

Koniec świata – pozorną zagadką

Im bliżej końca roku liturgicznego, tym częściej pojawiają się w liturgii zapowiedzi końca ziemskiego świata. Chcielibyśmy się dowiedzieć w miarę precyzyjnie, kiedy to nastąpi? Są tacy, którzy twierdzą, że znają datę końca świata, choćby Świadkowie Jehowy, choć już kilkakrotnie się pomylili z datą końca czasów. Bo jak w każdym czasie nie brak pseudo-proroków i wizjonerów różnego rodzaju, a czasami po prostu zwykłych naciągaczy i szarlatanów.

Astronomowie mówią, że dopiero za cztery miliardy lat i że prawdopodobnie nas ludzi już wtedy nie będzie. Gwiazdy świecić będą coraz słabiej, wszechświat powoli zacznie pogrążyć się w mroku jak w lodowatej, zimowej nocy. Ale czy to właśnie chciał nam Jezus powiedzieć w dzisiejszej Ewangelii mówiąc o końcu czasów? Przecież Pismo święte w tym temacie unika dokładnych dat i przeciwnie do astronomii skupia się na naszym losie tu i teraz ?*hic et nunc?*. Pan Jezus wyraźnie mówi: *?O dniu owym lub o godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec?* (Mk 13,32). Warto o tym pamiętać, kiedy przyjdzie nam do głowy, aby uchylić rąbka przyszłości za pomocą wróżki, medium czy kart tarota. Bo to wszystko kłamstwa, iluzje i grzech. Przyszłość jest tajemnicą wiadomą tylko Bogu Ojcu. Ale w jednym astronomowie i Biblia są zgodni. To, co znamy jako nasz ?stary?, ?ludzki świat? prędzej czy później musi umrzeć. W dzisiejszej Ewangelii jest dobra wskazówka, jak winien nasz stary świat grzechów umierać. Odpowiedź brzmi: aby uwagę skupić na swoim życiu, tzn. na aktualnym świadectwie o Panu Bogu. *?Lecz zanim to wszystko nastąpi podniosą na was ręce i będą was prześladować (?) A*



będzie to dla was sposobność do składania świadectwa?. Dlatego zamiast zajmować się wątpliwymi prognozami o końcu świata, byłoby lepiej choć trochę bardziej zgłębić dar wiary? Bo moja własna śmierć to, ?mój osobisty, mały koniec świata?. Jeden z naszych braci w kapłaństwie śp. ks. Damian Kominek, który tragicznie zginął w 10 roku kapłaństwa, w płonącym aucie, był zawsze gotów na spotkanie ostateczne, na swój koniec świata. W swoim Testamencie napisał: ?Umieram? nie ma piękniejszej rzeczy na świecie jak codzienne umieranie, zwłaszcza, gdy ma się świadomość dla Kogo to czynię. Umierać dla Pana Boga, to dać z siebie ostatni dar z miłości własnej. Więc umieram? znaczy kocham? znaczy żyję wiecznie. Świadomość, że pomału odchodzę z tego świata jest dla mnie zaszczytem nawet w takim wieku. Choć tak naprawdę nie wiekiem mierzy się moment przygotowania do spotkania z Bogiem, ale wewnętrzną dojrzałością, która rodzi się w duszy człowieka. Od jakiegoś czasu jestem głęboko przekonany, że do tej chwili, w której Pan Bóg mnie odwoła do wieczności, jestem już przygotowany. To dla mnie ogromna łaska, jaką wewnątrz odczuwam w moim życiu, i przede wszystkim w swoim sercu.(?) Umieram szczęśliwy. Amen. (?) Za parę miesięcy ks. Damian zginął w drodze po słodycze dla dzieci pierwszokomunijnych. Albowiem życie Twych wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy.

Ks. Mariusz